Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

KULTURA I WARTOŚCI
ISSN 2299-7806
NR 2(10)/ 2014
ARTYKUŁY, s. 45–62

(cc) BY-NC-ND

ŚMIERTELNA CYWILIZACJA. KATASTROFICZNY ANTYOKCYDENTALIZM ROSYJSKI I EUROPEJSKIE PARADOKSY

Michał Bohun

Celem artykułu jest ukazanie paradoksalnej natury idei upadku cywilizacji zachodniej oraz jej rosyjskiej recepcji. Rozważam dwa zasadnicze problemy: dlaczego tak wielu Europejskich myślicieli i artystów nieustannie myśli o śmierci Zachodu i dlaczego ich idee były tak głęboko przyjmowane przez myślicieli rosyjskich. Próbuję sformułować hipotezę „resentymentu cywilizacyjnego", którą interpretuję jako fragment teorii modernizacji. Rozważam i łączę trzy koncepcje: 1) Izajasza Berlina ideę „pogoni za uznaniem" jako źródła nacjonalizmu; 2) Jana Kucharzewskiego interpretację rosyjskiej myśli rewolucyjnej; 3) wizję Fiodora Stiepuna odnośnie do związków pomiędzy niemieckim romantyzmem i słowianofilstwem rosyjskim.

Słowa kluczowe: śmierć cywilizacji, katastrofizm historiozoficzny, myśl rosyjska, nacjonalizm, romantyzm modernizacja.

Goodbye to All That
R. Graves[1]

I

Chciałbym zastanowić się nad rosyjskimi kontekstami, ale także nad immanentnym sensem idei, która towarzyszy Europie Zachodniej od trzech co najmniej stuleci, chociaż jej zapowiedzi i przeczucia dałoby się zapewne wskazać o wiele wcześniej. Idea ta, a przedtem rodząca ją obserwacja, mówi o zatrzymaniu postępu, o wielowymiarowym kryzysie (społecznym, politycznym, kulturalnym), o niebezpieczeństwie w jakim

[1]Motto jest oczywiście tytułem znanej autobiografii Roberta Gravesa, której najobszerniejsza i najbardziej poruszająca część opowiada o czasach, które doprowadziły Paula Valery do słynnej konstatacji, że „my, cywilizacje, wiemy teraz, że jesteśmy śmiertelne".

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

znalazła się zachodnia cywilizacja[2], albo wprost o zniedołężnieniu Europy, o jej starości i chorobie, a nawet o bliskiej i nieodwołalnej śmierci. W różny sposób przeczucia takie formułowano, różnie widziano przyczyny takiego stanu rzeczy, odmiennymi środkami próbowano temu zaradzić, ale zasadnicze przesłanie pozostawało i pozostaje niezmienne: z Europą dzieje się coś niedobrego, coś co zagraża, jeśli nie fundamentom jej rozwoju, czy historycznego trwania, to na pewno europejskim wartościom i stylom życia. W badaniu tego zagadnienia pomocne okazać się może rozważenie pytania, dlaczego idea taka była i jest w dalszym ciągu chętnie podejmowana przez myślicieli spoza kręgu zachodnioeuropejskiej kultury lub z krajów mających ewidentne kłopoty z europejską tożsamością, takich jak Polska czy Rosja.

Przykład tych dwóch narodów skłania do przypomnienia pewnego paradoksu. Polega on na tym, że cywilizacyjny pesymizm i historyczny katastrofizm dotyczą właśnie Europy Zachodniej – a więc tej części świata, w której pomimo kryzysów, wojen, rewolucji i co rusz powtarzanych kasandrycznych diagnoz, następuje mimo wszystko rozwój w pożądanym, przynajmniej myśląc zdroworozsądkowo, kierunku. Pomnażana jest wiedza naukowa, rozwijają się technologia i medycyna, które bezpośrednio przekładają się na jakość i długość ludzkiego życia. Pomimo cyklicznych kryzysów koniunktury gospodarczej stopniowo wzrasta zamożność ludności i komfort codziennego bytowania. Panują łagodne i humanitarne prawa, nie ma tortur, więzień bez sądów, zakazana jest kara główna. Wolność słowa, wyznania, zrzeszania się i poszukiwania szczęścia na własną rękę stanowią podstawową normę, a obywatele cieszą się szerokim zakresem swobód, gwarantujących im także możliwość współuczestnictwa w działaniach politycznych. Ale najbardziej paradoksalne wydaje się to, że chcą się tutaj osiedlać ci, którzy często uznają się za wrogów Europy, pogardzają nią, kontestują jej wartości, prawa i style życia, potępiając Europę jako córę Szatana albo bezczynny, bo zaplątany w sieć liberalno-egalitarnych reguł i układów, bezwładny, słaby chorobliwy twór. Korzystają przy tym z wszelkich europejskich dobrodziejstw, od wolności osobistej po opiekę socjalną,

[2] Jeden ze wczesnych nowożytnych przykładów takiego przekonania analizuje na przykładzie Franciszka Bacona – filozofa, którego kojarzy się najczęściej z technologiczno-naukowym progresywizmem i optymizmem – włoski historyk filozofii Paulo Rossi w interesującej książce *Zatonięcie bez świadka. Idea postępu*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

a jednak w sferze ideologicznej, a czasami w formie aktów politycznych lub przestępstw kryminalnych, odrzucają ten porządek (w ich przekonaniu raczej nieład), który umożliwia im bezpieczne i w miarę dostatnie życie, jakie niemożliwe byłoby gdzie indziej[3].

A zatem, ideę zmierzchu Europy można by próbować uznać za fatalną pomyłkę lub grubą przesadę, gdyby nie fakt, że taką diagnozę stawiały najtęższe umysły tejże Europy. Ten lęk, samokrytyka i zwątpienie we własne siły wydają się towarzyszyć Europejczykom od stuleci. A zwłaszcza od okresu rewolucji francuskiej i rewolucji romantycznej (określenie Izajasza Berlina) nie ma takiego zjawiska czy faktu w europejskiej rzeczywistości, które nie stałyby się pożywką dla katastroficznych przeczuć i osnową mów pożegnalnych nad grobem Europy[4]. Świadomość kryzysu, zachwiania społecznej homeostazy, a zwłaszcza zamętu, jaki rozsadza najbardziej fundamentalne wartości to nie akt jednorazowy, lecz stan permanentny – w pewnym sensie to jest horyzont bycia Europejczykiem. Źródła tego przeświadczenia można wywodzić z dalekiej przeszłości, sięgając aż do Hezjoda, twierdzącego, że przyszło mu żyć w wieku żelaznym (w jakim zatem my żyjemy?) i Platona, dla którego każda zmiana jest zmianą na gorsze. Ale to jest tylko pewne nastawienie, naturalna w gruncie rzeczy postawa wobec przyszłości, która wzbudza lęk, bo o niej nic wiedzieć nie możemy. Idea kryzysu i upadku Europy jest ideą nowożytną i nowoczesną, podobnie jak sama Europa. Jest to idea, która zrodziła się w toku oświeceniowych sporów, a utrwalona została przez romantyczny ferment, który wrzał w cieniu wielkiej rewolucji.

---

[3] Ideologiczne refleksy tego zjawiska próbowali uchwycić I. Buruma i A. Margalit w książce *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, tłum. A. Lipszyc, Universitas, Kraków 2005. Tytuł sugeruje, że miało to być nawiązanie do głośnego dzieła Edwarda Saida (zob. pol. edycja: E. W. Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991). Niestety, ani pod względem bogactwa materiału historycznego, ani sensowności jego interpretacji, publikacja Burumy i Margalita nie wytrzymuje porównania ze znakomitą, acz kontrowersyjną pracą Amerykanina o palestyńskich korzeniach. W moim przekonaniu książką, która zdecydowanie lepiej ukazuje ten problem jest miejscami równie kontrowersyjne ujęcie Rogera Scrutona: zob. R. Scruton, *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2003.

[4] Syntetyczne ujęcie tego zagadnienia prezentuje znakomity esej Jerzego Jedlickiego *Trzy wieki desperacji: rodowód idei kryzysu cywilizacji europejskiej*, [w:] tenże, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000 (pierwodruk w miesięczniku „Znak" 1996, nr 1(488), którego tematem wiodącym był właśnie kryzys cywilizacji zachodniej – warto zwrócić uwagę na zamieszczone tam polemiki z Jedlickim autorstwa Barbary Skargi i Jerzego Szackiego).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

II

Hipoteza, którą chciałbym tutaj sformułować dotyczy źródeł idei zmierzchu Europy i jej utrwalenia się w świadomości europejskiej. Sądzę bowiem, że narodzona w toku rewolucji romantycznej idea – pierwotnie wyrażająca napięcie pomiędzy rewolucyjno-bonapartystyczną Francją a wiernymi własnym, lokalnym tradycjom Niemcami – idea głosząca, że nowoczesność to zło, że modernizacja na wzór francuski jest zgubą, bo francuskość to zgrzybiałość, znalazła niezwykle silny oddźwięk w narodach, które w jeszcze większym stopniu boleśnie przeżywały swoje zacofanie i inność wobec francuskiego modelu nowoczesności. Mówiąc prościej, chciałbym zapytać w jaki sposób powstała idea zmierzchu Europy i dlaczego tak mocny oddźwięk znalazła w Rosji, w kraju, którego miały nie dotykać europejskie bolączki, jak sądziło wielu rosyjskich obrońców swojskości przed obcym zagrożeniem. W moim przekonaniu, w próbach odpowiedzi na te pytania niezwykle użyteczne mogą być tropy, na które wskazuje Izajasz Berlin w swoich rozprawach na temat nacjonalizmu i świadomości narodowej. Wartość jego interpretacji polega na tym, że brytyjski myśliciel ukazuje ideę „gnijącego Zachodu" jako swoistą kompensację ze strony narodów, których intelektualni przywódcy odczuwają dyskomfort wynikający z faktu uświadomienia sobie, że są reprezentantami wspólnot od Europy odrębnych, bo mniej cywilizowanych i mniej nowoczesnych.

Jest to pogląd, który dobrze przystaje do realiów myśli rosyjskiej, a nawet opisuje w pewien sposób jej narodziny. Gieorgij Florowski – znakomity historyk rosyjskiej teologii i filozofii – twierdzi, że „filozoficzne przebudzenie Rosji" dokonało się właśnie w bolesnym akcie uzmysłowienia sobie przez intelektualne elity faktu nieeuropejskości ich ojczyzny. To także określiło historiozoficzne nastawienie oryginalnej rosyjskiej filozofii, która jest przede wszystkim filozofią dziejów Rosji („historiozofią rosyjskiego losu"), próbującą odpowiedzieć na dramatyczne pytanie: skoro Rosja nie jest Europą, to jakie miejsce w historii zajmuje i jakie jest jej przeznaczenie?[5] Trauma ta dotknęła przedstawicieli pokolenia 1812 roku, którym z bronią w ręku przyszło odpowiadać na pytanie, jakie zadał Rosjanom Bonaparte: czy Rosja jest Europą, czy ma

[5] G. Florowski, *Puti russkogo bogosłowija*, YMCA-PRESS, Paryż 1937, s. 216.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

prawo do samodzielnego istnienia? A to, że zadał je nie tylko teoretycznie, ale też za pomocą wielkiej armii, zdecydowało o tym, że pierwsze pokolenie rosyjskich nowoczesnych i oryginalnych historiozofów wywodziło się z kręgu byłych lub czynnych oficerów armii Aleksandra I: dekabryści i lubomudrzy oraz górujący nad nimi wszystkimi, dymisjonowany oficer huzarów, Piotr Czaadajew, którego *Pierwszy list filozoficzny* (1829, wydany w 1836) zdecydował o losach rosyjskiej filozofii XIX wieku[6]. Wpływ Czaadajewa był zresztą szerszy, wykraczający poza myśl filozoficzną i poza XIX wiek. W pewnym sensie Rosjanie nadal zmagają się z twierdzeniem „obłąkanego filozofa", że Rosja jest krajem bez historii[7].

III

Po powyższej dygresji, skądinąd ważnej, chciałbym powrócić do zasadniczego toku mojego wywodu, czyli do Berlinowskiej hipotezy dotyczącej ukształtowania się nowoczesnej – i jednocześnie antagonistycznej – formy myślenia o schyłku Europy. Oksfordzki myśliciel powiązał narodziny idei „gnijącego Zachodu" z niemieckim fermentem romantycznym, a zwłaszcza z działalnością tych przedstawicieli ruchu romantycznego, którzy uzmysłowili sobie cywilizacyjne, a przede wszystkim polityczne zacofanie narodu, który nie stworzywszy jednolitego organizmu państwowego stał się łatwym łupem Napoleona. W pewnym sensie chodziło tutaj o zrekompensowanie słabości i niedostatków Niemców, którzy pokonani nie tylko musieli zgodzić się na uległość wobec cesarza Francuzów, ale musieli też przyjąć narzucone im wartości prawne i polityczne, wzorce życia obywatelskiego i reguły współżycia zapisane

[6] Pisałem o tym szerzej w rozprawce *Szkic o narodzinach rosyjskiej filozofii dziejów*, [w:] *Dawna a nowa Rosja (z doświadczeń transformacji ustrojowej). Studia ofiarowane Profesorowi Janowi Sobczakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Jurkowski i N. Kasparek, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002.

[7] Właśnie **krajem** (ros. *strana*), a nie **narodem** (ros. *narod)*. Albowiem dla bycia narodem nieodzowna jest jedność historycznego przeżywania i jedność samowiedzy (mówiąc prościej, za mistrzem Czaadajewa, Josephem markizem de Maistre: tradycja), a tego Rosji, zdaniem Czaadajewa, brakuje; Rosja jest więc krajem, terytorium, które tylko przez geograficzną rozciągłość pomiędzy Prusami a Chinami zaznacza się w historii. Próbę geopolitycznej i geograficznej interpretacji koncepcji Czaadajewa zawiera mój szkic *Apologia Petersburga. Próba glosy do Czaadajewa*, [w:] *Okno na Europę. Zagadnienia kulturowej tożsamości Petersburga i jego rola w historii powszechnej*, red. F. Apanowicz i Z. Opacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

w napoleońskim kodeksie, stanowiącym coś w rodzaju konstytucji dla zjednoczonej przez Bonapartego Europy. W reakcji na klęskę i podległość wysunięto na plan pierwszy rdzenną przeciwstawność Niemiec i Francji, ujawniającą się głównie w planie aksjologicznym. I tak, Francja jest zbiorem antywartości: sztuczność, mechaniczność, racjonalizm, będący kalkulacją i instrumentalizacją rozumu, formalizm napoleońskiego kodeksu, który pod pozorem biurokratycznej liberalizacji depcze uświęcone tradycje i odwieczne prawa. Dalej: Francja to egoizm, indywidualizm, ujednolicenie (w sensie zacierania lokalnych i narodowych odmienności), dorobkiewiczostwo, wyrachowanie, puste życie. Trzeba podkreślić, że wszystkie te elementy stanowią stałą zawartość antyokcydentalistycznego wokabularza, niezależnie od tego, czy są formułowane przez rosyjskiego socjalistę Aleksandra Hercena, polskiego tradycjonalistę Henryka Rzewuskiego, czy też któregoś z niemieckich konserwatywnych romantyków. W przekonaniu tych ostatnich Niemcy jawią się jako szermierze duchowej syntezy, poetyckiej wrażliwości, spontanicznej bezinteresowności, posiadający dar wczuwania się w dusze innych narodów. Ich życiowym ideałem, zaburzonym przez narzuconą z zewnątrz nowoczesność, była organiczna wspólnota, w której każdy czuje się dobrze, a której archaicznym wyrazem była staroniemiecka *marka* (odpowiednik słowiańskiej wspólnoty gminnej), albo średniowieczna Hanza. W jednym ze swoich licznych esejów na temat nacjonalizmu sir Izajasz pisał: „Francuzi zdominowali zachodni świat politycznie, kulturowo i militarnie. Upokorzeni i pokonani Niemcy, zwłaszcza mieszkańcy tradycjonalistycznych, religijnych, gospodarczo zacofanych Prus Wschodnich, gnębieni przez francuskich urzędników sprowadzonych przez Fryderyka Wielkiego, zareagowali jak odchylona gałąź z teorii Schillera: gwałtownym odchyleniem w przeciwną stronę i odmową zgody na rzekomą swoją niższość. Odkryli w sobie zalety przewyższające znacznie zalety ciemiężycieli. Przeciwstawili swoje bogate życie wewnętrzne, duchowe, swoją głęboką pokorę, bezinteresowne dążenie do prawdziwych wartości – prostych, szlachetnych, wzniosłych – zamożnym, światowym, odnoszącym sukcesy, powierzchownym, wymuskanym, bezdusznym i moralnie wyjałowionym Francuzom. Nastroje te sięgnęły zenitu w czasie, gdy naród stawiał opór Napoleonowi

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

i stanowiły wręcz prawzór reakcji wielu zacofanych, wyzyskiwanych, a w każdym razie traktowanych protekcjonalnie społeczeństw”[8].

Jest oczywiste, że rosyjscy krytycy Europy, powtarzając te wartościowanie, pozytywy przypiszą Rosji i ewentualnie Słowianom, natomiast Niemców zaliczać będą do negowanej cywilizacji zachodniej. Tak samo wydaje się jasne, że katalizatorem najpierw antyfrancuskich, a potem antyeuropejskich, nastrojów i poglądów były wojny z napoleońską Francją, a zwłaszcza rok 1812, aczkolwiek krytykę sfrancuziałej cudzoziemszczyzny można napotkać u niektórych przedstawicieli rosyjskiego Oświecenia już w XVIII stuleciu.

Bezpośrednim źródłem idei, czy też wizji rozkładającej się Europy, jest postawa, którą Berlin nazwał „pogonią za uznaniem”. W określeniu tym pobrzmiewa Heglowska nuta dialektyki pana i niewolnika, i nie jest to chyba skojarzenie na wyrost. Narody zacofane domagają się uznania ze strony narodów rozwiniętych, uznania ich samoistnej wagi w aktualnej polityce i w dziejach powszechnych. Brytyjski historyk idei pisze: „Tendencja ta jest widoczna niemal w całej Europie. Wciąż stanowi ona formę pogoni za uznaniem dla tego, czym tak naprawdę jesteśmy i być możemy; dla naszej wartości i historycznej misji – uznaniem jeśli nawet nie przez inne narody, to w każdym razie przez naszych własnych krewnych i znajomych. Takie zamykanie się w sobie w poszukiwaniu siły wewnętrznej zawsze ma jakiś posmak goryczy: skoro «tamci» nas nie uznają, to ich nie potrzebujemy; mało tego: gardzimy nimi i uważamy, że są skazani na zagładę, że stanowią «zgniły Zachód» i że w gruncie rzeczy wszystko to, co uznają za nasze wady, nasz prymitywizm, infantylizm i brak cnót, które sami cenią – przemądrzalstwa, zmysłu politycznego, nowoczesnego światopoglądu – bynajmniej nie są słabościami, lecz duchowymi i moralnymi cnotami, oni zaś są zbyt ślepi, żeby to zrozumieć”[9].

Chciałbym zwrócić uwagę na ów „posmak goryczy”, o którym pisze Berlin jako o nieusuwalnym składniku „walki o uznanie”. Dostrzegam tutaj bezpośrednie źródło tego, co chciałbym nazwać **cywilizacyjnym resentymentem**. Mechanizm jego działania jest stosunkowo prosty, stanowiąc formę obrony przed dominacją gospodarczą, polityczną

[8] I. Berlin, *Odchylona gałąź: o rozwoju nacjonalizmu*, [w:] tenże, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, tłum. M. Pietrzyk-Merta, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 216.

[9] I. Berlin, *Rabindranath Tagore i świadomość narodowa*, [w:] tenże, *Zmysł rzeczywistości. Studia z historii idei*, tłum. M. Filipczuk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002, s. 320.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

i kulturalną (albo którąś z nich w dowolnym układzie) ze strony narodów tak zwanych cywilizowanych czy też rozwiniętych. Są one zbyt potężne, aby skutecznie bronić się przed ich wpływem, nie sposób też pokonać je militarnie czy gospodarczo, ani zaimponować rodzimą kulturą. Jedyne, co pozostaje to zemsta mentalna (albo raczej zemsta w królestwie idei). Zemsta mentalna jest rodzajem przewartościowania: wartości i cechy narodów dominujących należy ukazać jako antywartościowe albo zgoła zgubne. Należy zatem ogłosić, że nimi gardzimy, bo są wartościami ludów skazanych na zagładę lub ogarniętych straszliwą chorobą. W dyskursie antyokcydentalistycznym oznacza to, że wszystko, czym chlubi się Zachodnia Europa – zamożność, komfort życia, bezpieczeństwo socjalne, łagodne prawa, dobre obyczaje, szeroki zakres swobód obywatelskich, sprawne instytucje polityczne, technologia i nauka, racjonalizm, wykorzenienie zabobonów, kulturalne wysublimowanie z jednej strony, i umasowienie kultury z drugiej itd. – są po prostu symptomami zmierzchu bądź słabości. A to, co wytyka się nam – wspólnotom broniącym się przed kryzysogenną modernizacją – przywiązanie do religii, ubóstwo, skłonność do przemocy, tęsknoty autorytarne i patrymonialny system polityczny, prymitywizm, zacofanie, barbarzyństwo i tak dalej – ogłosić należy cnotami świadczącymi o oryginalności, młodości i dziejowej sile. Ujmując całą kwestię najkrócej, cywilizacyjny resentyment jest pewnym mechanizmem obronnym: jest rodzajem kompensacji własnych słabości i oporem przed akulturacyjnym zagrożeniem.

Powyższa interpretacja jest próbą wyrażania idei „gnijącego Zachodu" w kategoriach teorii modernizacji. W moim przekonaniu jest ona nader użyteczna dla badania dziejów rosyjskiej myśli i mentalności, co usiłowałem pokazać w moich wcześniejszych studiach, choć bez tak dobitnej teoretycznej konceptualizacji[10]. Warto jednak ukazać paralelę pomiędzy koncepcją wyprowadzoną z ujęcia Izajasza Berlina a wcześniejszymi, bo sformułowanymi w dwudziestoleciu międzywojennym, przeświadczeniami Jana Kucharzewskiego, pomieszczonymi

[10] Por. np.: M. Bohun, *Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej*, „Śląsk", Katowice 1996; tenże, *„Socjalizm albo unicestwienie". O pewnej konserwatywnej wizji modernizacji Rosji*, [w:] *Filozofia rosyjska wobec problemów modernizacyjnych*, red. W. Rydzewski i M. Bohun, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999; tenże, *Tożsamość czy nowoczesność? Cywilizacyjne dylematy myśli rosyjskiej*, [w:] *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, red. J. Gąssowski, J. Gońkowski, K. M. Machowska, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2007; tenże, *Myśl rosyjska i dylematy nowoczesności*, „Zdanie" 2007, nr 1–2 (136–137).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

w jego kontrowersyjnym, ale nadal dającym do myślenia *opus magnum, Od białego caratu do czerwonego*. Polski polityk i historyk niemal w każdym z siedmiu tomów swego dzieła szukał odpowiedzi na jedno z kluczowych, jego zdaniem, pytań: dlaczego wizja schorowanej i umierającej Europy, tak głęboko zakorzeniła się w Rosji? Dlaczego jednym głosem mówili socjalistyczni „podpalacze Europy" – Bakunin, Hercen, Nieczajew, Kropotkin, Uljanowowie (starszy i młodszy), a wraz z nimi mniej radykalni Bieliński, Czernyszewski, Michajłowski, Tołstoj, ale przecież też „reakcjoniści", mniej czy bardziej, albo w ogóle, uwikłani w sprawowanie władzy: Chomiakow, Samarin, Dostojewski, Pobiedonoscew, Danilewski, Leontjew... Dlaczego przekonanie, że Europa umiera, łączyło ideologów bojówek terrorystycznych ze ścigającymi ich ministrami i policmajstrami?

Drugi tom dzieła Kucharzewskiego składa się z dwóch części zatytułowanych odpowiednio *Geneza maksymalizmu* oraz *Dwa światy*[11]. Oba tytuły, w moim przekonaniu, należy połączyć i zinterpretować symbolicznie, by ukazać sens ostateczny dzieła i wizji Kucharzewskiego: rosyjski maksymalizm, zarówno konserwatywny, jak i rewolucyjny, wywodzi się z manichejskiego przeświadczenia, że istnieją dwa walczące ze sobą światy: My – królestwo światła i życia oraz oni – zdegenerowani i wstrętni słudzy ciemności, słusznie skazani na gwałtowną lub powolną śmierć. Rosja i Europa.

Kucharzewski uważa, że brak wiary w trwałość i przyszłość cywilizacji europejskiej był stałym elementem światopoglądów najwybitniejszych rosyjskich myślicieli i polityków, niezależnie od reprezentowanych przez nich kierunków i opcji. Intrygujące jest jego wyjaśnienie tego przeświadczenia. Otóż, wywodzi on, że idea zmierzchu Zachodu jest współmierna z rosyjską atrofią sił dziejowych, będąc po prostu ideologicznym refleksem, usprawiedliwieniem bezczynności bądź niepowodzeń we wprowadzaniu nowoczesnych i bardziej humanitarnych (z zachodniego punktu widzenia jest to tym samym) form życia społecznego i indywidualnego. Antyokcydentalizm szukający katastroficznych uzasadnień jest po prostu próbą racjonalizacji faktu nieuczestniczenia Rosji w żmudnym procesie europejskiej modernizacji. Zachodnia cywilizacja jest w oczach Rosjan śmiertelna, bądź wprost już umiera, albowiem nie brali oni udziału

[11]W ujęciu Kucharzewskiego, „dwa światy" to Polska i Rosja. Ja natomiast określenie to traktuję symbolicznie, jako deskrypcję wyrażającą napięcie „Rosja a Europa", a może nawet „Rosja a reszta świata". Zresztą, dla wielu rosyjskich myślicieli Polska to metonimia Europy.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

w wielowiekowym jej budowaniu. Europa jest jak budowla, którą Rosjanie oglądają albo z oddali, albo jako nie w pełni świadomi turyści. Nie przeżyli trudów jej tworzenia, nie wiedzą, jak głębokie ma fundamenty i potężne ściany. Widzą tylko to, co na zewnątrz: odpadające gdzieniegdzie tynki, rysy na murach, porastający mech. Cywilizacja europejska jawi im się jako wyniosła budowla, może piękna, ale niezbyt solidna, no i dotknięta zębem czasu. Każda burza dziejowa może ją obalić, a nawet jeśli nie, to nieubłagany upływ czasu dokona swego dzieła[12].

Wydaje się, że polski historyk idzie jeszcze dalej, starając się przypisać Rosjanom swoiste poczucie ulgi i zadowolenia – skoro cywilizacja ta jest tak nietrwała, to po co ją naśladować, doganiać, czy szanować? Jaki ma sens czerpanie wzorców od skazanego na śmierć? Więcej nawet, zamiast odczuwać cywilizacyjną niższość i zawstydzenie w obliczu tej ginącej potęgi, należy przyspieszyć jej konanie. Należy dokonać świadomej i kontrolowanej destrukcji Europy, aby ulżyć jej w przedśmiertnych cierpieniach i uratować to, co godne jest ocalenia. Świat zachodni spisał już swój testament, a jego wykonawcami historia ustanowiła barbarzyńców ze Wschodu. Zdaniem Kucharzewskiego, tłumaczy to także masowy akces Rosjan do europejskiego ruchu rewolucyjnego. W ten sposób zdejmowali z siebie piętno zacofańców i stawali w szeregach burzycieli starego świata, na którego gruzach rozkwitnie nowe społeczeństwo. Warto tutaj przytoczyć fragment końcowej partii dziesiątego rozdziału pierwszego tomu *Od białego caratu do czerwonego*: „Jakąż ulgę odczuwał Rosjanin, czytając wymowne, gorące filipiki saint-simonistów, Fouriera, Cabeta, Proudhona przeciwko dzisiejszej cywilizacji europejskiej. Groźny gmach cywilizacji, rysujący się z oddali, z magnetyczną, drażniącą mocą od wieków przykuwający do siebie wzrok Rosjanina, a do którego prowadzi długa, mozolna, nieskończona droga, okazuje się zmurszałą budowlą, która ma niebawem runąć w gruzy. Wyzwolenie od gnębiącej zmory. Niedościgła meta okazała się na szczęście mirażem... Nie potrzebujemy już się wstydzić, czuć się podrzutkiem w rodzinie narodów. Gdy ta cywilizacją, którą się dawny Zachód chełpi, ma niedługo runąć, nie warto dobijać się o nią. Należy raczej stanąć w pierwszym szeregu jej burzycieli”[13].

[12] Zob. np. J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. I: *Epoka Mikołajewowska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 362–363 (podobne skojarzenia rozrzucone są w sześciu pozostałych tomach).

[13] Tamże, s. 403–404.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

Powyższe zdania pochodzą wprawdzie z rozdziału poświęconego Aleksandrowi Hercenowi w czasie jego przełomu światopoglądowego z lat 1848–1849. Sądzę jednak, że nie tylko mają one sens uniwersalny, ale że tak właśnie rozumiał je sam autor. Hercen był bowiem dla niego najbardziej wymowną egzemplifikacją procesów i postaw o bardziej ogólnym charakterze, był modelowym przykładem rosyjskiego antyokcydentalizmu o inspiracjach radykalno-demokratycznych i socjalistycznych, a jednocześnie rozwinięciem tradycyjnej postawy lęku i niechęci do „niechrystów" z Zachodu. Był, jak go ładnie określa polski historyk „lirykiem burzenia". W moim zaś przekonaniu, stanowisko Kucharzewskiego jest dopełnieniem i ujawnieniem wewnętrznego mechanizmu „pogoni za uznaniem", która przeradza się w „cywilizacyjny resentyment".

IV

Przyjęcie hipotezy dotyczącej romantycznej genezy idei „gnijącej Europy" powoduje, że obraz drogi tej idei do Rosji rysuje się nad wyraz czytelnie. Wpływ romantyzmu, zwłaszcza konserwatywnego romantyzmu niemieckiego na rosyjską myśl filozoficzną wydaje się, zwłaszcza po gruntownych badaniach Andrzeja Walickiego, kwestią dość oczywistą, ale nadal heurystycznie płodną[14]. Ponieważ prace tego znakomitego uczonego mają walor klasycznych, chciałbym w tym miejscu odwołać się do interpretacji wcześniejszej, ale mniej znanej, słabiej w literaturze przedmiotu dyskutowanej, aczkolwiek ewidentnie wyprzedzającej ustalenia polskiego uczonego. Myślę tutaj o pewnych uwagach Fiodora Stiepuna, rosyjskiego neokantysty, ucznia Wilhelma Windelbanda i Emila Laska. Punkt wyjścia jego rozważań nie wydaje się oryginalny, bo stwierdza on, że rosyjską wersją ruchu romantycznego było przede wszystkim klasyczne słowianofilstwo lat 40. XIX wieku. Uwidacznia się tutaj przede wszystkim wpływ niemieckiego romantyzmu, a zwłaszcza tej jego części, dominującej zresztą, która określana jest jako romantyzm

[14] W tym kontekście należy wymienić najważniejsze, przynajmniej moim zdaniem, dzieło Walickiego: *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002 (pierwsze wydanie: 1964). Pouczające są także uwagi pomieszczone w obszernym *Zarysie myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, jak również liczne studia Walickiego na myślą romantyzmu polskiego i relacjami pomiędzy romantyzmem niemieckim, polskim i rosyjskim.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

konserwatywny[15]. To pokrewieństwo i nader czytelne zbieżności ujawniają się zarówno we pewnej wspólnocie pozytywnego ideału, czyli w wizji powszechnego odrodzenia poprzez religijne przeobrażenie życia jednostek i narodów, jak też w wizji negatywnej zagrożeń i chorób, które przezwyciężyć należy. Struktura tego negatywnego układu odniesienia wyznaczona jest przez krytykę nowoczesności (nowożytności) w trzech jej głównych aspektach: 1) laicyzacja i desakralizacja prowadzące do moralnego zwyrodnienia poszczególnych ludzi i całych wspólnot politycznych; 2) egoizm, który kończy się degeneracją życia społecznego i rozpadem tradycyjnych więzi międzyludzkich, które zastąpione zostają przez bezduszne, biurokratyczno-proceduralne prawa; 3) racjo-nalizm, przyczyniający się nie tylko do kryzysu nauki i filozofii, ale też do dezintegracji ludzkiej osobowości, której naturalne dyspozycje zostają przytłoczone przez instrumentalną racjonalność.

W warstwie ideowej, pomimo pewnych różnic w szczegółach poszczególnych wizji (np. niemieckie sympatie do rzymskiego katolicyzmu są w Rosji zastępowane przez stanowczą apoteozę prawosławia – aczkolwiek warto pamiętać, że niektórzy z niemieckich romantyków, jak Franz Baader czy Adam Müller, z nieskrywaną sympatią spoglądali na wschodnie chrześcijaństwo jako źródło duchowego odrodzenia i ostoję prawdziwej wiary) istnieje zauważalna wspólnota oglądu i wartościowania świata oraz historii. Różnice zaznaczają się dopiero jako chronologiczne rozbieżności w przyjmowaniu romantycznych ideałów. Stiepun podkreśla, że recepcja romantyzmu dokonała się u myślicieli rosyjskich w momencie, gdy w Europie trwała już reakcja antyromantyczna. To, co okazało się znakomicie zestrojone z kulturalnymi i duchowymi dążeniami rosyjskich elit, zainteresowanych wpisaniem na nowo swojego narodu w projekt europejskiej, a nawet ogólnoludzkiej syntezy (co w istocie można ująć, jako powrót Rosji do Europy, czyli zneutralizowania bolesnych skutków „filozoficznego przebudzenia", w którym europejska tożsamość uległa rozpadowi), w Europie przeżywało swój zmierzch. Zachodnie życie – mówiąc prościej – zaprzeczyło i odrzuciło romantyczne nadzieje i ideały. Legły w gruzach marzenia o odnowie i jedności chrześcijańskiej Europy. Słowianofile stanęli zatem – jak twierdzi rosyjski neokantysta – przed dramatycznym wyborem. Albo po-

[15] Nadal najlepszym syntetycznym studium niemieckiego konserwatywnego romantyzmu, zwłaszcza w kontekście problemów rosyjskiej myśli filozoficznej pozostaje rozprawa Karla Mannheima, *Myśl konserwatywna*, tłum. S. Magala, Kolegium Otryckie, Warszawa 1986.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

winni zwątpić i odrzucić romantyczne ideały, ale odrzucić i poddać krytyce współczesną Europę. Wybrali drugą możliwość. Dochowali wierności romantycznym celom i wartościom, ale za cenę odwrócenia się od Europy i zanegowania ogólnoludzkiej jedności. Odrzucili więc Europę, która zanegowała i wykpiła własne ideały i „przeszła obok nich z pogardliwym uśmiechem człowieka rozsądnego”[16].

Romantyczni myśliciele rosyjscy doszli do wniosku, że Europa straciła swoją szansę, być może bezpowrotnie, i zniszczyła własną wartościową kulturę i autentyczne życie w imię rozsądku, technologicznej skuteczności, rozwoju industrialnego i dehumanizującej wiedzy naukowej. To zwątpienie w Europę doprowadziło słowianofilów do zasklepienia się w rosyjskiej partykularności, która nader łatwo przerodziła się w szowinizm żywiący się antyzachodnimi stereotypami. Przeszli oni zatem drogę od idei powszechnego odrodzenia w wyniku religijnej reintegracji do filozoficznie uzasadnianej ksenofobii, na której polityczne skutki nie trzeba było długo czekać. Paradoks i tragedia rosyjskiego romantyzmu polegały na tym, że nawet ten nacjonalistyczny zwrot nie był w gruncie rzeczy niczym oryginalnym, ale swoistym powtórzeniem losu niemieckich konserwatywnych romantyków. Warto w tym miejscu przywołać dłuższą wypowiedź Fiodora Stiepuna: „Tak oto nasi romantycy rozpoczęli swój rozwój filozoficzny od rewolucyjnego zrywu ku obcym wyżynom, a zakończyli na reakcyjnym zapadnięciu w ojczyste trzęsawisko, zakreślając tę samą krzywą, co niemiecki romantyzm. W pewnym sensie w dziejach rosyjskiego romantyzmu zachodnioeuropejska kultura w ogóle, a niemiecka filozofia w szczególności, odegrały tę samą rolę, co świat antyczny, a zwłaszcza sztuka grecka, w rozwoju szkoły romantycznej w Niemczech. Oba ruchy zaczęły od pochwały i wyniesienia na piedestał obcego ideału, i oba zakończyły się jego zdeformowaniem i unicestwieniem. Niemieccy romantycy rozpoczęli swą działalność od natchnionego wysławiania świata starożytnej Hellady, a skończyli jednostronnym pogrążeniem się w mistyczny mrok średniowiecza. Uległszy zrazu fascynacji słonecznymi dalami naiwnej i nierefleksyjnej sztuki greckiej, zatracili się potem w niewątpliwie usilnie refleksyjnej estetyce, nie mającej nic wspólnego z Grecją; nie inaczej było ze słowianofilami – zaczęli od bezwzględnego wysławiania europejskiej

[16] F. Stiepun, *Niemiecki romantyzm i rosyjskie słowianofilstwo*, [w:] tenże, *Życie a twórczość*, tłum. W. Sawicki, przekład przejrzał i poprawił S. Mazurek, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 20.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

kultury i niemieckiej filozofii, a skończyli na antyfilozoficznej nienawiści do niemieckiego idealizmu i kultury europejskiej. Odbyli drogę od Schellinga do Josepha de Maistre'a i od Piotra Wielkiego do Iwana Groźnego"[17].

Według rosyjskiego neokantysty ta paralelność losu obu romantyzmów nie jest przypadkowa, lecz wynika z tendencji ukrytych w podstawie światopoglądu romantycznego. Punktem wyjścia jest tutaj bunt kultury romantycznej przeciwko wyjaławiającemu racjonalizmowi oświecenia. Rzecz w tym, że tej uniwersalnej i ponadnarodowej antynomii romantycy rosyjscy i niemieccy nadali charakter narodowy, łącząc oświeceniową hipertrofię rozumu z Zachodem (Francją), a swoje kraje uznając za wcielenia romantycznego ducha. Antynomia duch (uczucia) i rozum, czy też mówiąc inaczej: oświecenie i romantyzm, przerodziła się zatem w antynomię Rosja i Europa, a wcześniej Niemcy i Francja. To przekształcenie uległo wzmocnieniu poprzez element konfesyjny: antynomię Cerkiew (wschodnie chrześcijaństwo) – Kościół (zachodni lub rzymskokatolicki) w przypadku Rosjan oraz antynomię Kościół rzymski (średniowieczny ideał *imperia sacra*) – kościoły protestanckie (zastąpienie religii przez etykę). Trzeba tu też dodać, że wszystkie występujące na drugim miejscu człony powyższych antynomii były rozumiane jako czynniki kryzysogenne i przyczyny upadku cywilizacji europejskiej.

V

W podsumowaniu chciałbym zaproponować kilka uwag, które wracają niejako do punktu wyjścia. Słowa francuskiego poety na temat śmiertelności cywilizacji, ani nawet stanowcze pożegnanie w tytule wspomnień brytyjskiego pisarza, nie są stwierdzeniem stanu rzeczy, ale raczej posłaniem do Europejczyków, by starali się uchronić kulturę przed zagładą. Zwątpienie w sens własnej cywilizacji, czy też jej nieustanna samokrytyka nie są bynajmniej wadą albo chorobą Europy. Przeciwnie, wydaje mi się, że mamy tutaj do czynienia z cechą godną uwagi i pochwały.

Myślę, że można wyjaśnić to w sposób następujący. W pewnym momencie Europejczycy uświadomili sobie tę prostą pozornie prawdę, że wartości nie są trwałe. Wprost przeciwnie – są z natury słabe, kruche

[17] Tamże, s. 23.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

i łatwo zanikają pod wpływem ludzkich działań lub zaniechań. Wartości są najdoskonalszym, ale i najsłabszym egzystencjalnie naszym wytworem. Wymagają nie tylko urzeczywistniania, ale i troski o nie. W takim przypadku nieustannie ogłaszane kryzysy aksjologiczne (kryzys sztuki, kryzys kultury, kryzys moralności, kryzys nauki bądź filozofii, kryzys europejskiego człowieczeństwa *etc.*), tak samo jak jeremiady wieszczące kres człowieka czy koniec Europy, albo chociażby ponure diagnozy ujawniające zagrożenia immanentnie zawarte w europejskich wartościach – mają wpływ dobroczynny. Wyrywają nas z dogmatycznej drzemki – można rzec, parafrazując Kanta. Idea „gnijącego Zachodu" – niezależnie od tego, czy formułowana jest w ramach zachodniej cywilizacji, czy też głoszona jest przez tych, którzy żyją lub sami sytuują się na zewnątrz niej – spełnia funkcję pozytywną: skłania do refleksji i działania, ukazuje kruchy charakter wartości i ludzkich dzieł, co pomaga w ich pielęgnowaniu i pomnażaniu. Cywilizacje wiedzą, że są śmiertelne, a my wiemy, że należy troszczyć się o nie. A może nawet jeszcze więcej. Być może świadomość kryzysu i grożącego upadku jest sposobem istnienia nowoczesnej cywilizacji, nadającym jej życiową dynamikę. Mówiąc kolokwialnie, szukanie dziury w całym, przekonanie, że coś jest nie tak, jak być powinno, albo, że nawet wszystko jest do niczego ... skłaniają do działań prewencyjnych, zmuszają do poszukiwań i ciągłego doskonalenia, nie tylko zasobów technologicznych i wydajności pracy, ale przede wszystkim praw, wiedzy (teorii naukowych), instytucji i reguł postępowania. W tym sensie kryzys lub wizja zagłady stają się siłami twórczymi.

I to jest zasadniczy europejski paradoks, na który chciałbym w tym kontekście zwrócić uwagę. Nie można bowiem wykluczyć, że fenomen kultury europejskiej i jej, mimo wszystko, witalności, polega między innymi na tym, że z przekonania o własnej schyłkowości czyni ona pożywkę dla dalszego rozwoju. Przecież tak często podnoszone kasandryczne wizje krachu kultury, upadku cywilizacji, końca historii same przyczyniają się – choćby w formie artykułów, książek, dyskusji czy idei – do wzbogacania i dynamizowania tej kultury, powiększając jej dorobek. Przynależą do dziedzictwa Zachodu, którego zmierzch diagnozują.

Z różnych względów bliskie mi jest przekonanie popularne wśród filozofów sto lat temu, że kryzys filozofii jest zapowiedzią i indykatorem kryzysu kultury w ogóle, bo filozofia stanowi źródło i osnowę cywilizacji europejskiej. Nie rozwijając tego wątku, chcę tylko zwrócić uwagę, że właśnie w filozofii w postaci modelowej można zauważyć paradoks, któ-

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

ry mam na myśli. Zwłaszcza we współczesnych dziejach filozofii, zaczyna się to gdzieś w połowie XIX stulecia, z niezwykłą regularnością pojawiają się koncepcje, że filozofia się skończyła, że w obliczu sukcesów nauk szczegółowych lub rewolucyjnego triumfu myślenia nieideologicznego jest albo niepotrzebna, albo powinna stać się czymś zupełnie innym, pojawia się też myśl, że filozofia zupełnie się skompromitowała jako przykład niewłaściwego użycia języka i tworzenia problemów pozornych. Warto jednak zauważyć, że trubadurzy końca filozofii – o ile sądy swoje wypowiadają na poważnie i sensownie – sami trafiają potem do rozdziałów podręczników historii filozofii, niejako wbrew sobie zapełniając kolejne karty dziejów dyscypliny, której koniec obwieszczali. Po prostu, swoimi krytykami filozofii i twierdzeniami o jej końcu sami przyczyniają się do rozwoju i żywotności filozofii, albowiem, jak zauważył Roman Ingarden w polemice z neopozytywistami, ich ataki na filozofię są sądami nieempirycznymi, a więc filozoficznymi.

Analogicznie rzecz się ma z ideą zmierzchu kultury europejskiej, czy też ideą „gnicia Zachodu", do której tak bardzo przywiązani byli niektórzy rosyjscy myśliciele. Idee te mają znaczenie nie tylko jako eksponaty z muzeum myśli, ale przede wszystkim jako realne wyzwanie. Wiele bolączek, problemów i zagrożeń, które wskazywali katastroficzni krytycy cywilizacji, zarówno na Zachodzie, jak też w Rosji – to nadal kwestie aktualne i poważne. W moim przekonaniu nawet romantyczna krytyka nowoczesności nie zdezaktualizowała się zupełnie, a wiele jej argumentów nadal jest niepokojąco trafnych, choć wypowiadane były archaicznym już teraz językiem. Uważam jednak, że nadal warto wsłuchiwać się w te kasandryczne głosy, warto studiować czarne wizje i stereotypy „gnijącego Zachodu", nie tylko z perspektywy historii idei, ale niekiedy jako realne przestrogi. Albowiem to, co najgorsze cechuje się zadziwiającą łatwością urzeczywistniania.

Bibliografia

– Bohun M., *Apologia Petersburga. Próba glosy do Czaadajewa*, [w:] *Okno na Europę. Zagadnienia kulturowej tożsamości Petersburga i jego rola w historii powszechnej*, red. F. Apanowicz i Z. Opacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006;
– Bohun M., *Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej*, „Śląsk", Katowice 1996;

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

- Bohun M., *Szkic o narodzinach rosyjskiej filozofii dziejów*, [w:] *Dawna a nowa Rosja (z doświadczeń transformacji ustrojowej). Studia ofiarowane Profesorowi Janowi Sobczakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Jurkowski i N. Kasparek, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002;
- Berlin I., *Odchylona gałąź: o rozwoju nacjonalizmu*, [w:] tenże, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, tłum. M. Pietrzyk-Merta, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004;
- Berlin I., *Rabindranath Tagore i świadomość narodowa*, [w:] tenże, *Zmysł rzeczywistości. Studia z historii idei*, tłum. M. Filipczuk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002;
- Buruma I., Margalit A., *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, tłum. A. Lipszyc, Universitas, Kraków 2005;
- Fłorowski G., *Puti russkogo bogosłowija*, YMCA-PRESS, Pariż 1937
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000;
- Kucharzewski J., *Od białego caratu do czerwonego*, t. I: *Epoka Mikołajewowska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998;
- Mannheim K., *Myśl konserwatywna*, tłum. S. Magala, Kolegium Otryckie, Warszawa 1986;
- Rossi P., *Zatonięcie bez świadka. Idea postępu*, tłum.. A. Dudzińska-Facca, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998;
- Scruton R., *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2003;
- Stiepun F., *Niemiecki romantyzm i rosyjskie słowianofilstwo*, [w:] tenże, *Życie a twórczość*, tłum. W. Sawicki, przekład przejrzał i poprawił S. Mazurek, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999;
- Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002;
- Walicki A., *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 22:18:44

Summary

The Mortal Civilization. The Russian Antioccidental Catastrophism and European Paradoxes

The aim of this article is to show the paradoxical nature of the idea of the fall of Western civilization and its Russian reception. Two fundamental problems are considered: why so many European thinkers and artists constantly ponder the death of the West and why their ideas took such a strong hold over among Russian philosophers of history. I attempt to formulate a hypothesis of "civilization resentment", which I interpret as a fragment of theory of modernization. I consider and connect three conceptions: (i) Isaiah Berlin's idea of "pursuit of the acclaim" as the source of nationalism; (ii) Jan Kucharzewski's interpretation of Russian revolutionary thought; (iii) Fedor Stepun's vision of the relations between German romanticism and Russian slavophilism.

Keywords: death of civilization, theory of historical catastrophe, Russian thought, nationalism, romantic, modernization.

Zusammenfassung

Tödliche Zivilisation. Katastrophischer russischer Antiokzidentalismus und europäische Paradoxe

Im Artikel wird das Ziel verfolgt, die paradoxe Natur der Idee vom Untergang der westlichen Zivilisation und ihre russische Rezeption aufzuzeigen. Ich überlege zwei grundsätzliche Fragen: warum denken so viele europäische Denker und Künstler ununterbrochen über den Tod des Westens nach und warum wurden ihre Ideen so tief von den russischen Denkern aufgenommen. Ich versuche die Hypothese des „zivilisatorischen Ressentiments" zu formulieren, die ich als einen Teil der Theorie der Modernisierung betrachte. Ich überlege und verbinde drei Konzepte: 1) die Idee des „Strebens nach der Achtung" von Isaiah Berlin als Quelle des Nationalismus; 2) den russischen revolutionären Gedanken in der Auffassung von Jan Kucharzewski; 3) die Vision von Fiodor Stiepun bezüglich der Beziehungen zwischen der deutschen Romantik und dem russischen Slawophilentum.

Schlüsselworte: der Tod der Zivilisation, historischer Katastrophismus, russischer Gedanke, Nationalismus, Romantik, Modernisierung.

MICHAŁ BOHUN, habilitated doctor, Institute of Philosophy, Jagiellonian University in Kraków. Email: m.bohun@iphils.uj.edu.pl.

(cc) BY-NC-ND